

Ze znacznym opóźnieniem ukazała się w polskim tłumaczeniu niezwykle interesująca książka Amita Goswaniego „*Bóg jeszcze nie umarł*” z podtytułem „*Co fizyka kwantowa mówi o naszym pochodzeniu*”. Nie da się ukryć, że jest to praca fundamentalna dla filozofii kwantowej, gdyż stawia na pierwszym miejscu świadomość, a nie materię. Wydaje się to być oczywistym, gdyż u podstaw wszelkich zjawisk w fizyce kwantowej leży świadomy obserwator, ale przecież istnieje szereg teorii, jak np. teoria Wieloświata, które w inny sposób tłumaczą zadziwiające zjawiska świata kwantów.

Goswani jednak powiada, że fizyka kwantowa pozwala na dynamiczne zintegrowanie duchowej metafizyki i nauki świata materialistycznego, i ma tu niewątpliwie rację. Świadomość kwantowa może być w takim razie nazwana bogiem, a mimo to będzie stała o jeden poziom niżej, aniżeli świadomość absolutna. To już wyraźne idealizm, a więc monistycznie pojęty Wszechświat. Jak jednak zauważymy wglębiając się dalej w dzieło Goswaniego, nie jest on do końca konsekwentny w tych poglądach, bądź rozumie je na swój sposób. Pozostańmy jednak przy świadomości kwantowej zwanej także kwantową próżnią lub w filozofii Wschodu, polem akaszy. Mamy więc do czynienia z polami morficznymi różnego rodzaju, ale działającym nielokalnie (subtelnie). Wszystkie te pola zawiera w sobie świadomość kwantowa, która stwarza przyczynowość odgórną istniejącą poza czasem i przestrzenią, ale na nie oddziaływującą.

Religia zawsze była obecna w życiu człowieka, to zapewne skutek działania kolejnego pola morficznego. Nawet najbardziej prymitywne plemiona Amazonii, jak np. Machiguengowie, wytworzyły zdumiewająco skomplikowaną kosmogonię i wierzenie w oparciu o znany im świat przyrody. Struktura tych wierzeń jest podobna, a miejscami identyczna z ideami wielkich religii, jak buddyzm, czy hinduizm. Jak słusznie zauważa Goswani w XV i XVI wieku religia ograniczała rozwój nauki pełniąc rolę Wielkiego Inkwizytora i paląc na stosach wybitne umysły epoki. Obecnie to nauka stała się *sui generis* inkwizycją w arogancki sposób narzucającą poglądy materialistyczne. Tymczasem mistycyzmu odrzucić się całkowicie nie da, mistycy żyją pośród nas. Są to bowiem osoby, które dokonały przeskoku kwantowego z umysłu opartego na ego i odkryły bezpośrednio, że poza jego granicami istnieje świadomość, życie i błogostan w skali o wiele większej, niż doświadczamy ich na co dzień. Zauważał to Wittgenstein precyzując trzy aspekty tego, co mistyczne:

- jest ono tym, co niewyraźne, a co się jedynie uwidacznia,
- jest treścią pewnej postawy, doświadczenia lub odczucia,
- jest istnieniem świata.

Jestem przekonany, że autor omawianej książki zgodziłby się z taką definicją mistycyzmu.

Będąc wieloletnim wykładowcą fizyki kwantowej prof. Goswami w całej swojej książce przytacza niezliczone dowody na to, że fizyka kwantowa i cała nauka musi opierać się na filozofii monizmu idealistycznego. To świadomość stanowi podstawę wszelkiego istnienia, materia, umysł i inne wewnętrzne obiekty istnieją zaś w postaci możliwości. Oczywiście materii odrzucać nie można, gdyż posiada przecież zdolności reprezentowania subtelnych stanów umysłu. Myślenie w kategoriach kwantowych pozwala nam traktować umysł i materię jednakowo, nadawać im takie samo znaczenie.

A więc mamy tutaj idealizm, mistycyzm i kreowanie absolutu w oparciu o prawa fizyki kwantowej. To samo czynił wybitny teolog średniowieczny Mikołaj z Kuzy (1401-1464). W swoim głównym dziele „Pouczona niewiedza” głosił, iż skoro nie możemy pojąć nieskończoności, ani boskości przy pomocy racjonalnej nauki i wiedzy, to trzeba przekroczyć granice tej wiedzy posługując się spekulacją (metafizyką). Zarówno rozum, jak i ponad racjonalne myślenie pozwolą na pełne zrozumienie boga. Teolog ten uważa boga za zbieżność przeciwieństw. Jest on zatem jednością z tym, co największe (maximum) i z tym co najmniejsze (minimum). Bóg w przekonaniu Mikołaja z Kuzy jest całkowicie transcendentny, niedostępny jakimkolwiek poznaniu intelektualnemu. Podobne stanowisko zajmuje prof. Goswami, z tym zastrzeżeniem, że wyraża je w języku fizyki kwantowej. Mówi i powtarza wielokrotnie, że podstawą istnienia jest świadomość, a nie materia. Materia, a także subtelniejsze ciała energii witalnej oraz jeszcze subtelniejsze umysł oraz ciało ponadmentalne, istnieją w postaci kwantowych wyborów świadomości. Rozwijają się one w miarę upływu czasu z interakcji przyczynowych w swoich domenach. Bóg, człowiek i wszechświat są jednością, ich odrębność to tylko pozór. Z tym ostatnim twierdzeniem zgadzam się w zupełności, choć wyjaśnienia wymaga, co jest pierwotne, a co wtórne oraz dlaczego powstało wrażenie separacji? Goswami mówi, że świat istnieje dzięki nam, a my istniejemy dzięki niemu. Dynamika separacji to tylko jedna z form wspólnego tworzenia. Od siebie dodałbym, że świadomość kwantowa stanowi trzeci, niezbędny element tej współkreacji, jeśli nie jest bytem transcendentnym. Według Goswaniego z pewnością jest i dlatego powinniśmy dążyć do zjednoczenia z nim poprzez rozwój własnej duchowości.

Dużo miejsca poświęca autor psychologii, a szczególnie różnicy pomiędzy świadomością i nieświadomością. Wracamy do Freuda i Junga i ich koncepcji świadomości poddane krytycznej analizie na bazie załamania fali prawdopodobieństwa w mózgu. Analiza naszych zachowań sterowanych prawami fizyki kwantowej to wkroczenie w całkowicie nowy świat, gdzie świadomość jest w istocie bytem nadrzędnym, stanowiącym podstawę wszelkiego istnienia. Świadomość kwantowa postrzega świat poprzez nasze zmysły doprowadzając do dowolnego załamania fali prawdopodobieństwa i

kreując w ten sposób otaczającą nas rzeczywistość. Tak działa przyczynowość odgórna narzucana nam przez nadrzędną świadomość kwantową. Podstawową jednak kwestią poruszaną przez prof. Goswaniego jest kosmologia kwantowa i powstanie życia. Autor jest głęboko przekonany, że efekty kwantowe nie występują tylko w skali mikro, ale cały Wszechświat ma taki właśnie charakter. To także idea Stephena Hawkinga, że na początku kosmos był tylko możliwością kwantową, superpozycją wielu małych wszechświatów możliwości. Załamane się możliwości kwantowych wymaga obecności obserwatora, czyli kwantowej świadomości. Ta problematyka jest przedstawiona w omawianej książce w sposób logiczny i przejrzysty. Podobnie jest z zasadą antropiczną i powstaniem życia, aczkolwiek w tych tematach napotykamy sporo poglądów kontrowersyjnych i dyskusyjnych. Przede wszystkim poparcie autora do idei tzw. inteligentnego projektu. Cała ta konstrukcja ciała witalnego i planów dla form funkcji biologicznych, nad którą stoi jeszcze ciało ponadmentalne zawierająca celowe prawa ciała witalnego, budzi poważne wątpliwości. Zgodzić się można z istnieniem pola morfogenetycznego, które jest niezbędne dla różnicowania się komórek i tym samym dla powstawania coraz bardziej skomplikowanych organizmów. Ale gdzie to pole jest ukryte? Czy faktycznie musi mieć charakter nielokalny i niefizyczny? Czy też ma tutaj zastosowanie fizyka kwantowa, a pola morfogenetyczne pozostają w sferze potencjalnych możliwości do momentu, gdy świadomość kwantowa dokona załamania fali prawdopodobieństwa do postaci rzeczywistej? A może życie powstaje z tzw. automatów komórkowych, wśród których Wolfram odróżnia 4 klasy, w tym ostatnią, którą tworzą automaty wykazujące bardziej złożone, długotrwałe zachowanie ("żywe")? Prof. Goswani krytykuje neodarwinizm i brak celowości w ewolucji biologicznej. Tempo tej ewolucji też budzi wątpliwości w świetle luk w zapisie kopalnym. Zgodzić się można, że ewolucja momentami następowała skokowo, w sposób nieciągły, w drodze przeskoków kwantowych. Pisałem na ten temat w moim artykule "*Zmiany klimatu i wymieranie gatunków*" wysnuwając identyczne wnioski, co do kwantowych przeskoków ewolucji. Nie może to jednak prowadzić do wniosku, że nasz świat powstał zaledwie 6 tysięcy lat temu z gotowego planu stworzenia.

Dużą wagę przywiązuje autor do snów klasyfikując świadomość na pięć poziomów tj. fizyczny, witalny, mentalny, ponadmentalny oraz na błogostan. Sny natomiast dowodzą, że nie stanowimy jednego ciała materialnego, lecz składamy się z pięciu ciał istniejących w ramach świadomości. Mechanizm snu jest nader interesujący, gdyż tworzy go świadomość zmieniając fale możliwości w rzeczywiste zjawiska zachodzące w snach. Generalnie też można zgodzić się z proponowaną przez Goswaniego nową klasyfikacją snów. A więc na:

- sny ciała fizycznego, czyli jakieś pozostałości dnia minionego
- sny ciała witalnego, gdzie dominują silne emocje np. strach,
- sny ciała mentalnego zawierające archetypy Junga, uniwersalne i obiektywne symbole,
- sny ciała błogostanu, to bardzo rzadkie sny, w których wykraczamy poza kwestie wyżej wymienione poddając się dominacji nieograniczonego i wiecznemu ciału błogostanu.

Autor omawianej pracy porusza jeszcze wiele intrygujących tematów, jak reinkarnacja, postrzeganie pozazmysłowe, parapsychologię, oświecenie itp. Po poddaniu tych zagadnień analizie kwantowej widzimy inną stronę zachodzących zjawisk, jesteśmy skłonni uwierzyć w to, co kiedyś odrzucaliśmy, jako nieracjonalne.

Najsłabszą częścią omawianej książki są te fragmenty, w których autor wkracza, jako propagator konkretnej religii i jej rytuałów. Całkowicie zbędne w moim przekonaniu było przytaczanie rzekomego wpływu modlitwy na uzdrowienie chorych. Znane są bowiem dobrze wyniki tego eksperymentu (Great Prayer Experiment) opublikowane w 2006 roku na łamach "*American Heart Journal*". Nie wykazały one żadnej różnicy stanu zdrowia między pacjentami, za których ktoś się modlił, a grupą kontrolną. W niektórych wypadkach nastąpiła nawet korelacja ujemna. Goswani pisze ogólnie na ten temat nie podając źródła i twierdzi wbrew faktom, iż wystąpiła generalnie korelacja dodatnia. Jeśli już pisze się na tematy religijne trzeba mówić o religii przyszłości, którą nie będą wierzenia wywodzące się z Koranu czy innych starych ksiąg, ale być może idea transhumanizmu stworzona w Dolinie Krzemowej, zapanuje nad światem jeszcze w XXI wieku.

Brakuje w tej pracy odpowiedzi na pytanie co stanie się z człowiekiem, kiedy rozwiążemy problem stworzenia bezpośredniego interfejsu mózgu i komputera, szczególnie, jeśli będzie to komputer kwantowy. A będzie to koniec historii i biologii takiej, jaką dzisiaj znamy. Nie sposób jednak wyobrazić sobie tego, co się stanie, jeśli życie opuści na zawsze królestwo organiczne.

I ostatnia uwaga to problematyka czasu. Brakowało mi szerszej analizy znaczenia czasu w procesach kwantowych, choć prof. Goswani analizował procesy retroaktywne polegająca na cofaniu się w czasie. Mimo wszystko w tym temacie pozostaje lekki niedosyt.

Nie zmienia to faktu, że książka ta odsłania wielką ilość nowych horyzontów i być może tworzy nową religię pod nazwą aktywizmu kwantowego.